

25.05.2021r. wieczornr Marian - Odpuszczone są ci grzechy twoje, wstań i chodź

Odpuszczone są ci grzechy twoje, wstań i chodź

25.05.2021r.

Ewangelia Mateusza, 9 rozdział od 1 wiersza:

„I wstąpiwszy do łodzi, przeprawił się na drugi brzeg i przybył do Swego miasta. I oto przynieśli mu sparaliżowanego, leżącego na łożu. A gdy Jezus ujrzał wiarę ich, rzekł do sparaliżowanego: Ufaj, synu, odpuszczone są grzechy twoje. A oto niektórzy z uczonych w Piśmie pomyśleli sobie: Ten bluźni. Ale Jezus przejrawszy ich myśli, rzekł: Dlaczego myślicie źle w sercach swoich? Cóż bowiem jest łatwiej, czy rzec: Odpuszczone są grzechy twoje, czy rzec: Wstań i chodź? Lecz abyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma moc na ziemi odpuszczać grzechy – rzekł do sparaliżowanego: Wstań, weź łożo swoje i idź do domu swego! Wstał tedy i odszedł do domu swego. A gdy to ujrzali tłumy, przelekły się i uwielbiły Boga, który dał ludziom taką moc.” (Mat. 9,1-8)

Zdajemy sobie sprawę, że tutaj ten człowiek był sparaliżowany fizycznie. On chciał chodzić, ale nie mógł, on z chęcią by wstał i pochodził jak inni, ale po prostu nie mógł, jego ciało ograniczało go z powodu tego paraliżu i jego chcenie nie mogło spotkać się z wykonaniem.

List do Rzymian, 7 rozdział od 20 wiersza:

„A jeśli czynię to, czego nie chcę, już nie ja to czynię, ale grzech, który mieszka we mnie. Znajduję tedy w sobie zakon, że gdy chcę czynić dobrze, trzyma się mnie złe; bo według człowieka wewnętrznego mam upodobanie w zakonie Bożym. A w członkach swoich dostrzegam inny zakon, który walczy przeciwko zakonowi, uznanemu przez mój rozum i bierze mnie w niewolę zakonu grzechu, który jest w członkach moich. Nędzny ja człowiek! Któż mnie wybawi z tego ciała śmierci?” (Rzym. 7,20-24)

I tu mamy człowieka, który chciał czynić dobro, ale trzymało się go zło. Nie mógł czynić dobra, bo grzech, który był w nim, powodował, że zamiast dobra, czynił zło. Jest taki paraliż fizyczny, gdzie człowiek chciałby chodzić, a nie może. Jest też paraliż duchowy, kiedy człowiek chciałby czynić dobro, a nie może, bo gdy tylko podejmuje się działania, wchodzi grzech i zmienia w drugą stronę. Wychodzi człowiek z pomysłem, aby zrobić coś dobrego, a w chwili powstaje coś, jakieś wydarzenie i już to jest wystarczające, żeby grzech przekierował to w złym kierunku. Człowiek wychodzi, aby powiedzieć na przykład coś dobrego, ale nim zdąży otworzyć usta, żeby coś powiedzieć, grzech się uruchamia i mówi zupełnie coś innego, przeciwnego temu dobru. Potem myśli sobie człowiek znowu i tak cały czas to się toczy – człowiek chciałby móc w ten sposób żyć, a nie może. Jezus powiedział do tego człowieka: przebaczone są ci twoje grzechy. Jezus widział ten duchowy paraliż tego człowieka i że grzechy są przeszkodą, żeby ten człowiek mógł chodzić

w sposób prawidłowy przed Bogiem. Każdy z nas, jako wierzący człowiek, żeby móc czynić dobro, które Pan nam daje, musimy być oczyszczeni od naszych grzechów. Dopóki grzech panuje nad człowiekiem i człowiek popełnia zło, to ten grzech będzie powodował w człowieku to, że gdy będzie chciał czynić dobro, to będzie trzymało się go zło.

„Oto ręka Pana nie jest tak krótka, aby nie mogła pomóc, a Jego ucho nie jest tak przytępione, aby nie słyszeć. Lecz wasze winy są tym, co was odłączyło od waszego Boga, a wasze grzechy zasłoniły przed wami Jego oblicze, tak że nie słyszy. Gdyż wasze dłonie są splamione krwią, a wasze palce winą; wasze wargi mówią kłamstwo, wasz język szepce przewrotność.” (Izaj. 59,1-3)

Tu znowu dowiadujemy się, że Bóg mógłby pomóc człowiekowi, ale jest przeszkoda – grzech. I żeby pomoc mogła nadejść, grzech musi być usunięty. Dopóki człowiek nie podda się temu oczyszczeniu, nie zacznie korzystać z tego, co uczynił Jezus Chrystus na krzyżu, dopóty człowiek, mimo całej wiedzy Biblijnej, modlitw, śpiewów, zgromadzeń, dalej czynić będzie zło. Grzech jest przyczyną tego, odkrył to już Saul

z Tarsu, potem apostoł Paweł, co też w prorocztwie zostało dane i to nie jednemu. To znaczy, że przeszkodą w tym, aby móc poruszać się w sprawach Bożych w sposób swobodny, wolny, szczęśliwy, zdrowy, jest grzech. Grzech powoduje chorobę, niedowład umysłowy, jeżeli w duchowych wymiarach bierzemy, ale też fizyczny niedowład – nogi nie idą tam, gdzie powinny iść, ręce nie robią tego, co powinny robić, usta nie mówią tego, co powinny mówić, uszy nie słuchają tego, co powinny słuchać, serce nie zachowuje słów, które powinno zachowywać. Jest to niedowład, są możliwości, żeby to mogło być, ale przeszkodą jest paraliż; to jest straszna rzecz, jeżeli człowiek słucha o dobrym, a cały czas, zamiast zacząć doznawać, że ma możliwości, aby tak funkcjonować, tak żyć. Zdajemy sobie sprawę, jako wierzący ludzie, że życie Jezusa jest piękne, wspaniałe, to musi być jakaś przeszkoda, jeżeli tak nie żyjemy, a tą przeszkodą jest zawsze grzech. To on oddziela od Boga, od żywotności, od siły Boga, od zdrowia Bożego, powoduje, że człowiek po prostu jest chory. Wierzący, ale chory, ma wiarę, a nie czyni, bo jest choroba, jest przeszkoda.

W Księdze Jeremiasza, w 5 rozdziale i 25 wierszu:

„Wasze winy obaliły ten porządek, a wasze grzechy pozbawiły was dobrego.” (Jer. 5,25)

Bóg daje dobro człowiekowi, ale on oddziela się od tego dobra poprzez grzech. Jeśli myślimy sobie: grzech, no trudno, tak żyję... Musimy pamiętać, że grzech obezwładnia nas, on powoduje, że nie możemy mówić tego, co jako wierzący ludzie powinniśmy mówić, nie możemy zająć się tym, czym powinniśmy, mamy zawsze co innego. Grzech obezwładnia nas od spraw Bożych, ale uruchamia do złego. Wtedy mamy swoje prywatne rzeczy, życie, prywatne sposoby i myślimy sobie: no tak widocznie musi być – nie, tak nie musi być. Jeżeli wiemy, że życie Chrystusa ma być w nas, a nie ma życia, to coś przeszkadza, żeby to mogło tak być. To nie jest to, że Pan nie może – Pan ma siłę, Pan ma możliwość; zawsze jest to grzech, który musi być usunięty, aby nie przeszkadzał.

Psalm 36, cały przeczytamy:

„Przewodnikowi chóru. Psalm Dawida, sługi Pańskiego. Występne podszepty ma bezbożny we wnętrzu serca swego. Nie ma bojaźni Bożej przed oczyma jego, bo schlebia sam sobie w oczach swoich, że nieprawość jego nie będzie wykryta i znienawidzona. Słowa ust jego są niegodziwość i fałsz; nie chce być rozumny i dobrze czynić. O niegodziwości myśli na łożu swoim, staje na niedobrej drodze, nie brzydzi się złem. Panie! Łaska Twoja do niebios sięga, wierność Twoja aż do obłoków. Sprawiedliwość Twoja – jak góry Boże, prawo Twoje – jak głębina niezmierna! Panie, pomagasz ludziom i zwierzętom. Jakże cenna jest łaska twoja, Boże! Przeto ludzie chronią się w cieniu skrzydeł Twoich. Nasycają się tłustością domu Twego, a strumieniem rozkoszy Swoich upajasz ich. Bo u Ciebie jest źródło życia, w

światłości Twojej oglądamy światłość. Zachowaj łaskę Swoją tym, którzy Cię znają, a sprawiedliwość Swoją tym, którzy są prawego serca! Niech nie depcze mnie noga pyszałków i niech nie wypędza mnie ręka bezbożnych! Oto tam upadli złoczyńcy, zostali powaleni i nie mogą powstać.” (Ps. 36,1-13)

Nie mogą powstać, w grzechach są, mają paraliż, są jak chmury bez wody w tym momencie. Wygląda, że coś dobrego powinno z nich wyjść, a nie wychodzi. Gdy usunie się to i gdy człowiek szuka Boga, aby doznać tego, to wtedy Bóg napełnia człowieka rozkoszą wolności życia według Bożego upodobania. To jest piękne życie, kiedy człowiek może czynić to, co chce Bóg. Paweł później pisze o tej swojej radości, kiedy Jezus Chrystus podniósł go z tego paraliżu i on zaczął czynić to, co dobre i mówi: widzieliście wszyscy, że ja żyję jak Słowo Boże mówi, wszyscy jesteście świadkami, że mogę żyć, mogę funkcjonować. Ten Jezus sprawił to, że jestem teraz zdrowy. Ludzie mogli oglądać, że Paweł swobodnie się porusza pośród tych wszystkich złoczyńców, złości, nienawiści, chamstwa, zawiści, kłamstwa, i on jest zdolny poruszać się między tymi rzeczami i nie przyjmuje tych chorób na siebie. Cały czas porusza się i idzie dalej za Panem, tak jak Jezus, Ten, który daje taką możliwość, chodził po tej ziemi. Nigdy nie miał jakiegoś niedowładu, żeby czynić wolę Ojca, zawsze był władny, zawsze należał do Ojca i mógł zawsze w każdej chwili uczynić to, co chce Niebiański Ojciec.

Psalm 106, od 43 wiersza:

„Wiele razy ich wybawiał, lecz oni buntowali się w zamysłach swoich i upadli przez winy swoje. Lecz wejrzał na ich niedolę i wysłuchał ich wołania. Przypomniawszy sobie o Swym przymierzu z nimi i zlitował się według wielkiej łaski Swojej. Wzbudził dla nich miłosierdzie u wszystkich, którzy ich uprowadzili w niewolę. Zbaw nas, Panie, Boże nasz, i zgromadź nas spośród narodów, abyśmy dziękowali Imieniu Twemu Świętemu i aby naszą chlubą było uwielbianie Ciebie! Błogosławiony Pan, Bóg Izraela, od wieków na wieki! Niech wszystek lud powie: Amen! Alleluja!” (Ps. 106,43-48)

To jest to samo, co z nimi – z powodu grzechów zostali rozproszeni, ale Bóg, w Swojej łasce i dobroci, wejrzał na nich. Upadli przez winy swoje, a On tam, na obczyźnie, docierał do nich, aby przyznali się do swoich grzechów, że z powodu grzechów stracili władność chodzenia do świątyni, stracili możliwość, aby być na tej ziemi, na której powinni być. Bóg przyjął to, oczyścił to i dał możliwość wrócić, dał im władność poruszania się, tak jak Nehemiasz, Ezdrasz, czy inni mogli wrócić do tego miejsca i rozpocząć to, co powinno się tam dziać przed Bożym obliczem. Zaczęli oczyszczać teren, budować, zaczęli działać, ponieważ byli władni, byli oczyszczeni, przygotowani do tego, aby móc prawidłowo działać. Nie kierował nimi grzech, ani pożałdliwość, bo widzimy ich w codziennym życiu, jak oni troszczą się o sprawy Boże, ale mieli władność życia według upodobania Bożego i mogli tak żyć – czyż to nie jest piękne? Mimo tego wszystkiego, że otaczali ich rodowici Izraelici, którzy próbowali ich zniszczyć, oddzielić ich poprzez swoje grzechy, zabrać im tę swobodę poruszania się, próbując ich nakłonić do grzechu, tak jak Nehemiasza, jednak nie dali się i dalej mogli poruszać się i iść, i czynić to, co chce Bóg. Czyż nie jest piękne, że człowiek nie musi być kulawy, sparaliżowany, ani w jakiś sposób ograniczony w swobodach chrześcijańskich? Czyż to nie piękne, że można żyć cały czas na wolności na tym świecie? Mimo, że ten świat jest tak ułożony, żeby zniszczyć wszelkie chodzenie, poruszanie się w Chrystusie Jezusie, to jednak nie być zniszczonym i pokazywać, że można być zdrowym na tej ziemi, nie trzeba chorować, nie trzeba być ograniczonym przez grzech.

List do Rzymian 5 rozdział, pięknie to Paweł opisał, od 8 wiersza:

„Bóg zaś daje dowód Swojej miłości ku nam przez to, że kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus za nas umarł...” Byliśmy sparaliżowani, ograniczeni grzechem, a Jezus umarł za nas, by nas wyzwolić z tej

choroby. Zobaczcie, że każdy może być zdrowy, piękne życie, swobodne życie, uczciwe, wierne – to jest dane nam w Chrystusie Jezusie. Każdy z nas może być takim człowiekiem, jeżeli da się wyzwolić z tych wszystkich chorobliwych postępowań, które powodują to, że człowiek nie może swobodnie żyć, naśladować Chrystusa. „...***Tym bardziej więc teraz, usprawiedliwieni krwią Jego, będziemy przez Niego zachowani od gniewu. Jeśli bowiem, będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez krew Syna Jego, tym bardziej, będąc pojednani, dostąpimy zbawienia przez życie Jego. A nie tylko to, lecz chlubimy się też w Bogu przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa, przez którego teraz dostąpiliśmy pojednania. Przeto jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat...***” Upadłość, wszyscy ludzie stali się upadłym stworzeniem. Leżeli bezwładnie, poddając się działaniu zła, nie mogąc wygrać, nie mogąc się sprzeciwić, w taki sposób, żeby żyć. Słyszymy jedynie, gdzie czytamy o Noe, co on robił? Noe chodził z Bogiem, nie leżał w upadłości. Henoch też chodził z Bogiem. A więc oni, dzięki temu, że oparli się na Bogu i mieli to działanie Boże w swoim życiu przez to, co miało się stać – ofiara na krzyżu Chrystusa Jezusa, oni nie musieli leżeć w upadłości, oni mogli chodzić z Bogiem, tam, gdzie Bóg podążał, oni mogli być. Jakie szczęście, nie musieli być ograniczeni, nie musieli tak jak wszyscy być w upadłości, oni mogli powstać i cieszyć się swobodą należenia do Boga, swobodą miłości, radości, pokoju. Chodzić z Bogiem to chodzić z miłością, radością, wdzięcznością, czystością – oni poznawali pośród tego całego upadłego stworzenia ten wpływ Chrystusa. Oni wiedzieli o Chrystusie, że przyjdzie. Henoch już mówił, że przyjdzie On wraz ze świętymi. Oni mieli już świadomość, że przyjdzie Ten, dzięki któremu mogli teraz powstać i chodzić. „...***Przeto jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, tak i na wszystkich ludzi śmierć przyszła, bo wszyscy zgrzeszyli; albowiem już przed zakonem grzech był na świecie, ale grzechu się nie liczy, gdy zakonu nie ma; lecz śmierć panowała od Adama aż do Mojżesza nawet nad tymi, którzy nie popełnili takiego przestępstwa jak Adam, będący obrazem Tego, który miał przyjść. Lecz nie tak jak z upadkiem ma się sprawa z łaską; albowiem jeśli przez upadek jednego człowieka umarło wielu, to daleko obfitsza okazała się dla wielu łaska Boża i dar przez łaskę jednego Człowieka, Jezusa Chrystusa. I nie tak ma się sprawa z darem, jak ze skutkiem grzechu jednego człowieka; albowiem wyrok za jeden upadek przyniósł potępienie, ale dar łaski przynosi usprawiedliwienie z wielu upadków. Albowiem jeśli przed upadek jednego człowieka śmierć zapanowała przez jednego, o ileż bardziej ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru usprawiedliwienia, królować będą w życiu przez jednego, Jezusa Chrystusa...***” To jest właśnie ten cud wiary, kiedy człowiek, wierząc w Chrystusa, doznaje tak jak było mówione, aby ci, którzy wtedy patrzyli na tego węża, ukąszenia nie działały, i my też patrzymy na Chrystusa ukrzyżowanego, i wtedy wszystkie te ukąszenia diabła też nie działają. A więc powstaliśmy i zaczęliśmy kosztować się w chodzeniu, należeniu do Jezusa i zaczęło się nam to podobać. Jeżeli ktoś był obojętny alkoholem, nie mógł inaczej żyć, musiał pić, to musiał przechodzić koło tego i nic go to nie brało. Czy ktoś czymś innym był zniewolony, już nie musiał tego robić. Jakie piękne, że można było powstać i zacząć żyć, zacząć smakować, jak można poruszać się pośród tego zepsutego świata i być coraz bardziej świeżym, należącym do życia, do Jezusa. On podniósł nas z wielu upadków, wielu upadłości naszych. „...***A zatem, jak przez upadek jednego człowieka przyszło potępienie na wszystkich ludzi, tak też przez dzieło usprawiedliwienia jednego przyszło dla wszystkich ludzi usprawiedliwienie ku żywotowi. Bo jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wielu stało się grzesznikami, tak też przez posłuszeństwo jednego wielu dostąpi usprawiedliwienia.***” (Rzym. 5,8-19)

To jest nasz Wyswobodziciel, nasz Lekarz, nasz Zbawiciel – Jezus Chrystus. To On sprawił, że poznaliśmy smak życia chodzenia po tej ziemi, już nie jak przestępcy, ale jak zbawieni, uratowani, nowe stworzenie, Boże dzieci. Czyż to nie piękne? Żyć już dzięki Jezusowi. Nie leżeć tu, to tam, to gdzieś... A w czym dzisiaj leżysz? A tutaj...

A ty gdzie leżysz? W tym leżę... To wstawaj! Oczyszczyć się w krwi Chrystusa, wstawaj i żyj, porzuć te rzeczy i tyle. Kto będzie wzywać Imienia Pańskiego, zbawiony będzie, mamy chodzić,

należać do tych, którzy normalnie się poruszają. O, jak piękne są nogi tych, którzy zwiastują dobrą nowinę, mogą poruszać się, żyć, funkcjonować, mogą dojść do tych upadłych i powiedzieć o Prawdzie Bożej.

I List Jana 4 rozdział, Jezus to uczynił, nasz Uzdrawiciel, Wyswobodziciel, Odkupiciel, On to uczynił własną krwią, od 9 wiersza:

„W tym objawiła się miłość Boga do nas, iż Syna Swego jednorodzonego posłał Bóg na świat, abyśmy przezeń żyli. Na tym polega miłość, że nie myśmy umiłowali Boga, lecz że On nas umiłował i posłał Syna Swego jako ubłaganie za grzechy nasze. Umiłowani, jeżeli Bóg nas tak umiłował, i myśmy powinni nawzajem się miłować. Boga nikt nigdy nie widział; jeżeli nawzajem się miłujemy, Bóg mieszka w nas i miłość Jego doszła w nas do doskonałości. Po tym poznajemy, że w Nim mieszkamy, a On w nas, że z Ducha Swojego nam udzielił.” (I Jana 4,9-13)

Znowu mamy to wspaniałe połączenie – ciało nic nie pomaga, Duch ożywia. Duch Boży, poprzez oczyszczenie krwią Jezusa, podniósł nas z tego duchowego paraliżu

i zaczęliśmy poznawać smak życia, zaczęliśmy poznawać, jak żyje się, kiedy można poruszać się tam, gdzie prawdziwie Jezus jest, zaczęło nas ciągnąć do Jezusa, prawda? Mogliśmy pójść, wziąć Biblię i czytać ją, a nie biegać za jakimiś dziwnymi rzeczami, czy oglądać jakieś dziwne rzeczy w telewizji, mogliśmy klęknąć, modlić się, mogliśmy rozmawiać z Bogiem. To jest piękne, kiedy człowiek normalnie funkcjonuje na ziemi i może poruszać się w taki sposób, jak poruszał się Jezus, kosztuje z tego dobrodziejstwa życia nie w chorobie już, nie jak grzesznik, ale jak człowiek uwolniony ze swoich grzechów – to uczynił Jezus. Adam wprowadził nas w grzechy, upadłość. Jezus wyprowadził nas z naszej upadłości. Nie musimy już leżeć, możemy chodzić, jest to możliwe w Chrystusie. Jak Adam nas wprowadził i urodziliśmy się

w grzechach, tak samo Jezus wyprowadził nas i powstailiśmy, aby żyć, aby nowe życie prowadzić. Tak jak Pan Jezus podchodzi do człowieka i pyta go: chcesz być zdrowy. A on: Panie, ja tu już leżę tyle czasu. Pan Jezus: chcesz być zdrowy? Ten człowiek: jakbym nie chciał, przecież, Panie... Pan Jezus na to: to wstań i idź. Ten człowiek dostał wiarę, aby wstać i pójść.

Psalm 20 od 8 wiersza:

„Jedni chlubią się wozami, drudzy końmi, lecz my chlubimy się Imieniem Pana, Boga naszego. Zadrżały im kolana i upadli, lecz my stoimy i trwamy. Panie, Królu nasz, pomóż! Wysłuchaj nas w dniu wołania naszego.” (Ps. 20,8-10)

Jedni leżą, a my stoimy i trwamy. Kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony. Ci leżą tu, leżą tam, a my stoimy i trwamy, i dalej należymy do zwycięzców, którzy mogą chodzić i deptać po węzach i skorpionach, i nic im nie zaszkodzi, ponieważ życiem naszym jest Jezus Chrystus. Nie żyjemy już dzięki sobie, ciału, bo to ciało zawsze zaprowadziło nas w jakieś manowce, ale żyjemy dzięki Jezusowi, napełnieni Jego Duchem, a więc mamy inne wejrzenie. Duch Święty poucza nas i wskazuje na to, co jest bliskie Ojcu, abyśmy mogli to uczynić.

List do Hebrajczyków, 10 rozdział od 14 wiersza:

„Albowiem jedną ofiarą uczynił na zawsze doskonałymi tych, którzy są uświęceni. Poświadczają nam to również Duch Święty; powiedziawszy bowiem: Takie zaś jest przymierze, jakie zawrę z nimi po upływie owych dni, mówi Pan: Prawa Moje włożę w ich serca i na umysłach ich wypiszę je, dodaje:

A grzechów ich i ich nieprawości nie wspomnę więcej. Gdzie zaś jest ich odpuszczenie, tam nie ma już ofiary za grzech. Mając więc, bracia, otwarte wejście przez krew Jezusa do świątyni drogą nową i żywą, którą otworzył dla nas poprzez zasłonę, to jest przez ciało Swoje, oraz Kapłana wielkiego nad domem Bożym, wejdźmy na nią ze szczerym sercem, w pełni wiary, oczyszczeni w sercach od złego sumienia i obmyci na ciele wodą czystą; trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo wierny jest Ten, który dał obietnicę.” (Hebr. 10,14-23)

Jeżeli Pan nie uwolniłby nas z naszych grzechów, to „wejdźmy” nie byłoby dla nas, my byśmy nie mieli jak wejść, skoro nie moglibyśmy się podnieść w ogóle. A więc przyszło oczyszczenie z grzechów, abyśmy mogli podnieść się i pójść, abyśmy mogli wejść do świątyni i chwalić Boga, abyśmy nie pełzali, tylko mogli chodzić jak dzieci Boże chodzą. Pan przyszedł i jedną ofiarą uczynił nas doskonałymi, abyśmy mogli być uwolnieni, oczyszczeni, abyśmy mogli poznać smak chodzenia. Każdy z nas zna smak chodzenia. Głupio jest, kiedy znamy smak chodzenia, potem znowu leżeć i nie móc chodzić, prawda? Człowiek zdaje sobie sprawę, że skoro znam już smak chodzenia, to wiem, że to jest możliwe, bo znamy chodzenie w wolności, swobodzie, kiedy można czynić dobro i być wolnym człowiekiem, i to właśnie przyniósł nam Jezus, abyśmy mogli w ten sposób żyć. Oczyszczył nas, uwolnił nas od paraliżu niemożliwości, aby wejść w to miejsce przed Bożym obliczem.

W Księdze Objawienia, w 1 rozdziale od 4 wiersza:

„Jan do siedmiu zborów, które są w Azji: Łaska wam i pokój od Tego, który jest i który był, i który ma przyjść, i od siedmiu duchów, które są przed Jego tronem, i od Jezusa Chrystusa, który jest Świadkiem wiernym, Pierworodnym z umarłych i Władcą nad królami ziemskimi. Jemu, który miłuje nas i który wyzwolił nas z grzechów naszych przez krew Swoją, i uczynił nas rodem królewskim, kapłanami Boga i Ojca Swojego, niech będzie chwała i moc na wieki wieków. Amen.” (Obj. 1,4-6)

Pomyślmy sobie, czy moglibyśmy być tym rodem królewskim, kapłanami Boga, gdyby nie uwolniono nas od naszego paraliżu, naszej choroby? Czy moglibyśmy pełnić służbę? Przecież sparaliżowany nie mógł tam się zjawić, aby pełnić służbę. Trzeba było uwolnić nas od tego duchowego oddzielenia nas od społeczności z Bogiem, a grzech jest przeszkodą, jak wiemy. Kto mówi, że ma społeczność z Bogiem, a grzeszy, kłamcę z Boga czyni. Kłamca próbuje przerzucić coś i mówić, że jest inaczej; grzech oddziela od społeczności. Usunięty grzech – człowiek może być w społeczności z Bogiem. Krew Jezusa oczyszcza nas z naszych grzechów, abyśmy mogli stać się kapłaństwem, zacząć chodzić przed Bożym obliczem, usługiwać, czynić to, co podoba się Bogu. Jakie to piękne móc być chodzącym, należącym do Boga, pośród upadłych ludzi, którzy są upadli z powodu swoich grzechów.

W Księdze Objawienia, 12 rozdział od 10 wiersza:

„I usłyszałem donośny głos w niebie, mówiący: Teraz nastąpi zbawienie i moc, i panowanie Boga naszego, i władztwo Pomazańca Jego, gdyż zrzucony został oskarżyciel braci naszych, który dniem i nocą oskarżał ich przed naszym Bogiem. A oni zwyciężyli go przez krew Baranka i przez słowo świadectwa swojego, i nie umiłowali życia swojego tak, by raczej je obrać niż śmierć. Dlatego weselcie się, niebiosy, i wy, którzy w nich mieszkacie. Lecz biada ziemi i morzu, gdyż zstąpił do was diabeł pałający wielkim gniewem, bo wie, iż czasu ma niewiele.” (Obj. 12,10-12)

Mamy tego, który przyszedł do Ewy, aby ją skusić, aby też Adam został skuszony, aby rodzaj ludzki stał się rodzajem upadłym w swoich grzechach. A jednak na ziemi zaczęli żyć zwycięzcy, którzy dzięki ofierze

Jezusa Chrystusa, mogli powstać z tej upadłości i zacząć chodzić. To jest dla diabła przeciwnik – człowiek, który chodzi po tej ziemi w mocy ofiary Jezusa Chrystusa. Człowiek, który oczyszczony jest krwią Jezusa i który nie jest upadłym, do którego diabeł nie może powiedzieć: on też jest upadły, oni są dalej sparaliżowani i nie mogą pełnić woli Boga. A ty stajesz

w Chrystusie oczyszczony i zaczynasz żyć zgodnie z wolą Bożą. Radość, którą ma Chrystus, jest twoją radością, zaczyna spływać na ciebie ciężyna, moc, siła Chrystusa, zaczynasz mieć moc, śmiałość i odwagę, by głosić Prawdę, żyć

w Prawdzie, zaczynasz doznawać, że nie jesteś upadłą osobą, jesteś człowiekiem, który jest dzieckiem Bożym, już nie jesteś w poczet upadłych, jesteś dzieckiem Bożym.

Psalm 91 od 1 wiersza:

„Kto mieszka pod osłoną Najwyższego, kto przebywa w cieniu Wszechmocnego, ten mówi do Pana: Ucieczko moja i twierdzo moja, Boże mój, któremu ufam. Bo On wybawi cię z sidła ptasznika i od zgubnej zarazy. Piórami Swymi okryje cię. I pod skrzydłami Jego znajdziesz schronienie. Wierność Jego jest tarczą i puklerzem. Nie ulęknieś się strachu nocnego ani strzały lecącej za dnia, ani zarazy, która grasuje w ciemności, ani moru, który poraża w południe. Chociaż padnie u boku twego tysiąc, a dziesięć tysięcy po prawicy twojej, ciebie to jednak nie dotknie.” (Ps. 91,1-7)

Skoro Bóg jest naszą ostoją, ucieczką, miejscem naszego schronienia i w Synu Bożym mamy oczyszczenie, to chociaż będą padać po lewej i prawej stronie ludzie

z powodu braku oczyszczania się, to ciebie to nie dotknie, gdyż uczyniłeś Boga miejscem, w którym się chronisz. Ciemności cię nie ogarną, będziesz chodził w światłości dnia, będziesz cieszyć się zbawieniem.

Psalm 23, wszystko zależy od tego, jak widzimy Chrystusa Jezusa, jak korzystamy z tego, co On dla nas uczynił, tutaj 4 wiersz:

„Choćbym nawet szedł ciemną doliną, zła się nie ulękne, boś Ty ze mną, laska Twoja i kij Twój mnie pocieszają.” (Ps. 23,4)

Choćbym szedł nawet ciemną doliną... A więc idę... Choćbym szedł każdego dnia przez ciemności tego świata, nie będę się bał, nie będę się lękał tego, będę należał do Boga i będę chwalił Boga, że mogę żyć dzięki Niemu na tej ziemi, nie należąc do zepsucia tej ziemi. Jak to jest bardzo ważne, by w Chrystusie widzieć Tego, który dał mi słowo: wstań i chodź! Chodź dla Mojej chwały. Chodź teraz i ogłaszaj tym chodzeniem, że Ja cię uzdrowiłem z tej choroby, że Ja cię wyzwoliłem z tej niemocy czynienia zła i dałem ci prawo, byś szedł czynić dobro Chrystusowe, żył już dzięki Jezusowi, a nie dzięki poszukiwaniu zła.

Ewangelia Mateusza, 10 rozdział od 28 wiersza:

„I nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, ale duszy zabić nie mogą; bójcie się raczej Tego, który może i duszę, i ciało zniszczyć w gehennie...” Wiemy, że to chodzi o Pana Jezusa, On ma przekazaną władzę sądenia. ***„...Czyż nie sprzedają za grosz dwu wróbli? A jednak ani jeden z nich nie spadnie na ziemię bez woli Ojca waszego. Nawet wasze włosy na głowie wszystkie są policzone. Nie bójcie się; jesteście więcej warte niż wiele wróbli.”*** (Mat. 10,28-31)

A więc, żeby chodzić, trzeba być uwolnionym od strachów, lęków, paraliżu tej ziemi. Tego zabraknie,

tamtego zabraknie, to zobaczysz, zabiją cię... Cokolwiek to jest... Jezus mówi: nie bójcie się, abyście nie byli ograniczeni w tym nowym życiu, bądźcie śmiali, pewni, że jeśli Pan z nami, to ktoś przeciwko nam.

W Ewangelii Łukasza, 12 rozdział i 32 wiersz:

„Nie bój się, maleńka trzódko! Gdyż upodobało się Ojcu waszemu dać wam Królestwo.” (Łuk. 12,32)

Pamiętajmy, nasze miejsce jest w niebie, Jezus poszedł tam, aby przygotować tam miejsce – nowe niebo i nowa ziemia. Nie bójmy się tego, czego ludzie na ziemi się boją, bójmy się Boga i trwajmy w posłuszeństwie, żyjmy dzięki Bogu. To jest piękne – móc iść tam, gdzie chce Pan, gdzie chce nas widzieć Pan, czy to w modlitwie, czy w czytaniu, czy w głoszeniu, w ogóle w życiu – móc chodzić, należąc do Pana.

List do Efezjan, 2 rozdział od 13 wiersza:

„Ale teraz wy, którzy niegdyś byliście dalecy, staliście się w Chrystusie Jezusie bliscy przez krew Chrystusową. Albowiem On jest pokojem naszym, On sprawił, że z dwojga jedność powstała, i zburzył w ciebie Swoim stojącą pośrodku przegrodę z muru nieprzyjaźni, On zniósł zakon przykazań i przepisów, aby czyniąc pokój, stworzyć w Sobie Samym z dwóch jednego nowego człowieka i pojednać obydwóch z Bogiem w jednym ciebie przez krzyż, zniweczywszy na nim nieprzyjaźń; i przyszedłszy, zwiastował pokój wam, którzyście daleko, i pokój tym, którzy są blisko. Albowiem przez Niego mamy dostęp do Ojca, jedni i drudzy w jednym Duchu.” (Efez. 2,13-18)

Przez Niego dostęp. Tak jak czytałem z Listu do Hebrajczyków – abyśmy weszli do tego miejsca świętego. A tu mamy dzięki Jezusowi dostęp przed oblicze Ojca, przed oblicze Boga. 3 rozdział 12 wiersz:

„W którym mamy swobodę i dostęp do Boga z ufnością przez wiarę w Niego.” (Efez. 3,12)

A więc dostęp to znowu poruszanie się, to możliwość, aby przybliżać się, to możliwość, aby poddawać się działaniu Bożemu. To jest piękne działanie, że Pan daje nam smak możliwości poruszania się, myślenia o tym, co w górze i dążenia

w tym kierunku, aby tam zmierzać. Paweł nawet w Liście do Koryntian pisze, że: my, będąc w tym Nowym Przymierzu, śmiało sobie poczynamy, bo jesteśmy oczyszczeni od naszych grzechów, pomoc Boża jest dla nas otwarta, nie jesteśmy sami, Duch Boży napełnia nas, ożywia, prowadzi wszystkie dzieci Boże. Znowu poruszanie się w odpowiednim kierunku, wbrew temu, co się dzieje na tej ziemi.

List do Kolosan 2 rozdział, chcijmy zawsze chodzić, by nigdy znowu nie leżeć, nawet jak śpimy, to chodzimy, zwyciężamy, czy śpimy, czy za dnia, jesteśmy zawsze dzięki Jezusowi zwycięzcami. Od 6 wiersza:

„Jak więc przyjęliście Chrystusa Jezusa, Pana, tak w Nim chodźcie...” To jest nasze życie, nasze zdrowie – Chrystus w nas. Zwycięstwo nad diabłem, pokonanie przeciwności, czystość pragnienia, nie szukanie swego, ale radość z tego, że może dziać się to, co jest zgodne z wolą Ojca i dzięki Jezusowi może dziać się na ziemi. Radość z Chrystusa, w Chrystusie, a nie radość upadłego człowieka, który cieszy się jakimiś rzeczami ziemskimi, ale one nie dają mu chodzić w ogóle, bo chodzić może tylko w Chrystusie, a więc to jest najważniejsze – móc chodzić w Chrystusie. „...**Wkorzenieni weń i zbudowani na Nim, i utwierdzeni w wierze, jak was nauczono, składając nieustannie dziękczynienie. Baczcie, aby was kto nie sprowadził**

na manowce filozofią i czczym urojeniem, opartym na podaniach ludzkich i na żywiołach świata, a nie na Chrystusie; gdyż w Nim mieszka cielesnie cała pełnia Boskości i macie pełnię w Nim; On jest Głową wszelkiej nadziemskiej władzy i zwierzchności, w Nim też zostaliście obrzezani obrzezka, dokonana nie ręką ludzką, gdy wyzuliście się z grzesznego ciała ziemskiego; to jest obrzezanie Chrystusowe. Wraz z Nim zostaliście pogrzebani w chrzcie, w którym też zostaliście współ wzbudzeni przez wiarę w moc Boga, który Go wzbudził z martwych. I was, którzy umarliście w grzechach waszych i w nieobrzezonym ciele waszym, współ z Nim ożywił, odpuściwszy nam wszystkie grzechy; wymazał obciążający nas list dłużny, który się zwracał przeciwko nam ze swoimi wymaganiami, i usunął go, przybivszy go do krzyża; rozbroił nadziemskie władze i zwierzchności, i wystawił je na pokaz, odniósłszy w Nim triumf nad nimi.” (Kol. 2,6-15)

A więc tu mamy opis, w jaki sposób mogliśmy powstać w Chrystusie i zacząć chodzić w Chrystusie Jezusie. Adam – upadłość. Jezus – życie. Naszym pięknym doświadczeniem jest, że na tej ziemi zaczęliśmy smakować Chrystusowe, czyste życie i to jest światłość dla tej ziemi – żyjący, wierzący człowiek, który jest czysty. Nie zasłaniający, nie jakieś upadłe, tak jak ci faryzeusze, oni byli upadli, żyli w grzechach, oni mówili, że chodzą, a Jezus mówi, że pozostaną dalej upadli, bo nie chcą przyznać się, że są dalej upadli, gdyby się przyznali, to by ich wyzwolił... A oni mówią, że chodzą, widzą, to pozostaną w grzechach swoich i będą dalej upadli. Jezus mówi, że temu, kto Go przyjmie, da prawo być dzieckiem Bożym. Dzieci Boże mogą chodzić tu po tej ziemi, gdyż Bóg zrodził nas do tego, abyśmy żyli dla Jego chwały tu na tej ziemi. A więc jesteśmy zrodzeni z Boga i możemy tak żyć dzięki Bogu. Nigdy nie zamienimy tego za ziemskość, bo ona powoduje upadłość. Jezus daje życie, swobodę, chodzenie, dlatego Paweł mówi o tych, którzy wrócili do ziemskości, że oni wrócili do upadłości, oni znowu stanęli wśród tych, którzy stali pod krzyżem, nie rozumiejąc ofiary. Mogli wcześniej rozumieć, a potem już nie rozumieją, że przez tą ofiarę ich grzechy zostały zdjęte, aby już nie grzeszyli, ale nowe życie prowadzili. Ten, który nowe życie prowadzi, może chodzić, jeżeli człowiek nie prowadzi nowego życia, to co rusz się potyka, przewraca, leży... Wstanie, bo gdzieś wierzy, gdzieś szuka pomocy, ale jeżeli się nie oczyści, to znowu się gdzieś potknie i przewróci.

W I Liście Jana, on właśnie to opisuje, ten stan uwolnienia od paraliżu i poruszania się, 3 rozdział od 1 wiersza:

„Patrzcie, jaką miłość okazał nam Ojciec, że zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i nimi jesteśmy. Dlatego świat nas nie zna, że Jego nie poznał. Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, gdyż ujrzemy Go takim, jakim jest. I każdy, kto tę nadzieję w Nim pokłada, oczyszcza się, tak jak On jest czysty. Każdy, kto popełnia grzech, i zakon przestępuje, a grzech jest przestępstwem zakonu. A wiecie, że On się objawił, aby zgładzić grzechy, a grzechu w Nim nie ma...” Dlatego Jezus chodził po ziemi, a nie leżał. „...Każdy, kto w Nim mieszka, nie grzeszy; każdy, kto grzeszy, nie widział Go ani Go nie poznał. Dzieci, niech was nikt nie zwodzi; kto postępuje sprawiedliwie, sprawiedliwy jest, jak On jest sprawiedliwy. Kto popełnia grzech, z diabła jest...” Upadłość, diabeł jest upadłym stworzeniem i wszystko, co naśladuje diabła, też jest upadłym stworzeniem. „...gdyż diabeł od początku grzeszy. A Syn Boży na to się objawił, aby zniweczyć dzieła diabelskie...” A więc zniszczyć grzech. Zniszczyć tą siłą napędową diabła, żeby powodować, żeby ludzkość upadła; wydawało się, że żyją, a byli martwi, upadli. Nie mogli poruszać się zgodnie z wolą Boga, bo byli umarli dla Boga. „...Kto z Boga się narodził, grzechu nie popełnia, gdyż posiew Boży jest w nim, i nie może grzeszyć, gdyż z Boga się narodził...” Możemy powiedzieć to w ten sposób, że są na przykład takie ptaki,

które bardzo rzadko poruszają się po lądzie, które latają nad morzami i śpią, latając, w ogóle nie przylatują nad ląd, jedynie wtedy, kiedy młode mają być, a tak cały czas latają. Gdzieś tam słyszałem, że czyżyk może pokonać dziennie osiemset kilometrów i śpi, lecąc, nie musi gdzieś usiąść na gałęzi, przespać się i lecieć dalej – są takie stworzenia. A dzieci Boże też nie śpią ani nie drzemią, cały czas żyją, to już jest inne życie, tu już nie ma, że musimy zstępować do ziemskości i w niej odpocząć, i znowu ulecieć. My nie odpoczywamy w ziemskości, tylko w Chrystusie, cały czas latamy, poruszamy się, chodzimy, jesteśmy ożywieni dzięki Jezusowi Chrystusowi, choćbyśmy fizycznie nawet zasnęli, to i tak jesteśmy uniesieni, podniesieni. My nie jesteśmy ziemscy, nawet gdy śpimy. Nasz Duch odpoczywa cały czas w Chrystusie, kiedy nieraz jest to potrzebne, to i to ciało dostaje z tego powodu posilenia. Dzieci Boże nie odpoczywają jak ziemianie, schodząc w jakieś grzechy i w nich znajdując zadowolenie, i potem znowu gdzieś tam ewentualnie przychodząc na zgromadzenia, unoszą się gdzieś tam, a potem znowu uziemieni, przychodzą w grzech i znowu gdzieś przychodzą na zgromadzenia i wtedy: „oh i ach” – to nie są dzieci Boże, to są dzieci diabła. Oni stale potrzebują odpoczywać u diabła, odpoczywać w jakichś grzechach, oni tam znajdują swoje zadowolenie, posilenie. A dzieci Boże znajdują je w Chrystusie, one są dziećmi Bożymi. „...**Kto z Boga się narodził, grzechu nie popełnia, gdyż posiew Boży jest w nim, i nie może grzeszyć, gdyż z Boga się narodził. Po tym poznaje się dzieci Boże i dzieci diabelskie. Kto nie postępuje sprawiedliwie, nie jest z Boga, jak też ten, kto nie miłuje brata swego...**”

A sprawiedliwie możemy postępować tylko w Chrystusie. A więc, jeżeli postępujemy sprawiedliwie, to tylko dzięki Jezusowi Chrystusowi. „...**Albowiem to jest zwiastowanie, które słyszeliście od początku, że mamy się nawzajem miłować.**” (I Jana 3,1-11)

Możliwość chodzenia jest możliwością podniesienia nas; miłość, świętość – to wszystko napełnia tych, którzy powstają w Chrystusie do nowego życia – to jest piękne doświadczenie. Do tego doświadczenia zostaliśmy przeznaczeni jeszcze przed założeniem świata i to jest dla mnie i dla ciebie coś pięknego.

Ewangelia Mateusza 8 rozdział, i zrozumiejmy, co Pan Jezus tutaj teraz mówi, 22 wiersz:

„Ale Jezus rzekł mu: Pójdź za Mną, a umarli niechaj grzebią umarłych swoich.” (Mat. 8,22)

Ty nie wracaj już do spraw umarłych, bo ty chodzisz, ty chodź za Mną, ty już nie wracaj do myślenia, jak myślał umarli, do mówienia, jak mówią umarli i do działania, jak działają umarli, ty idź za Mną, ty możesz iść za Mną. Jezus nie mówi, że ty nie będziesz chodził między umarłymi, ty będziesz chodzić i będziesz umarłym głosić możliwość oczyszczenia w krwi Chrystusa i powstania do życia. Ale ty nie będziesz żyć jak umarły człowiek, nie będziesz myślał jak umarły człowiek, wtedy Jezus mówi: pójdź za Mną, to znaczy żyj pośród umarłych, nie będąc umarły, chodź więc i żyj!

I miej słowa żywota, myśli żywota, radość żywota i nigdy nie pozwól, żeby choroba wróciła do ciebie poprzez grzech. Diabeł będzie cię kusił, ale ty jesteś dzieckiem Boga, daj odpór. Ty nie należysz już, żeby ten świat napełniał cię czymś, ale masz radość poruszania się, tak jak Chrystus poruszał się, aby zbawiać, ratować, nie zatracać, nie być współudziałowcem, nie będziesz bratać się ze złodziejem, z kłamcą, mordercą, nie będziesz się bratać z tymi grzesznikami, bo ty już nie jesteś z nimi jedno – coś ma wspólnego ciemność ze światłością. A więc jesteśmy po to uwolnieni, żeby chodzić pośród tych wszystkich rzeczy, ale nie być skażonymi przez nie, bo gdy my dopuścimy to, to znowu upadniemy. Grzech powoduje upadłość. Dlatego, jeżeliby człowiek wierzący zgrzeszył, mamy Orędownika, Jezus chce, abyśmy chodzili i dalej żyli dla Jego chwały. Krew Jego oczyszcza nas, abyśmy nie stali się upadli, ale jeśli będziemy pozostawać, to wtedy zostaniemy w tej upadłości. Wielu wierzących ludzi dzisiaj jest upadłych dlatego, że nie korzystają

z oczyszczenia, aby chodzić, aby mieć radość zbawionych, aby mieć myśli pokoju,

a nie wojny, żeby dążyć do pokoju, bo tylko człowiek, który idzie w Chrystusie, to ma. On przyszedł jako

Księżę pokoju, On przyniósł nam Swój pokój, z innymi ludźmi wojnę mieć będziemy, bo ci, którzy leżą w upadłości, oni twierdzą, że jest niemożliwe chodzić po tej ziemi... Wszyscy muszą być upadli. A ty, chodząc w czystości, nieskażony przez ten świat, jesteś widzialnym przedstawicielem zdrowia, które dostałeś w Chrystusie.

A więc chodźmy. Gdy On mówi: odpuszczam ci twoje grzechy, to znaczy: uwalniam cię od twego paraliżu, wstań i chodź. Jezus zaraz daje mu zadanie: bierz to, na czym leżałeś, i idź, już masz pierwsze zadanie. Ludzie pytali: co ty robisz, to jest sabbat. A on: nie, Pan mi powiedział, że mam to czynić, będę słuchał się Tego, który dał mi zdrowie. Słuchajmy się Jezusa i czynmy to, co On do nas mówi – małe zadanie, ale już posłuszeństwo. Chwała Bogu za to. Amen.